Nr. 46 (867) Łódź, Sobota, dnia 28 listopada 1931 roku. Rok XX.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 300. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranica — miesięcznie

O kryzysie światowym

Dnia 22 pa dziernika sekretarz generalny Międzynarodówki Zawodowej tow Schevenels wygłosił w Warszawie na zebraniu przedstawicieli Warsz. Zw. Zaw. referat, którego streszczenie dajemy poniżej na podstawie p zekładu tow. M. Buzyna.

Nie przybywam z misją specjalną do Polski, ale jestem przejazdem w drodze z Egiptu i Bułgarji. Międzynar. Zaw. i Socjalistyczna specjalnie interesują się sytuacją polskiej klasy robotniczej, traktując to nie jako uprzejmość, lecz jako obowiązek, wynikły z solidarności międzynarodowej.

Pragnę mówić o kryzysie światowym. Różni się on od poprzednich głębokością i zasięgiem, odbiegając od nich poważnie, jakkolwiek z samym systemem produkcji i podziału w kapitalizmie związane cyklicznie pojawiające się kryzysy.

Wynikały one z konieczności przystowania produkcji i podziału do nowych metod wytwarzania i nowych środków produkcji. Ruch cen, płac i kapitałów wznosił się do pewnej linji szczytowej, by potem ul c załamaniu, a ten spadek trwał aż do osiągnięcia nowej równowagi na podstawie nowych metod wytwarzania.

A kryzys obecny? Czy kapitalizm zdoła go przezwyciężyć, jak poprzednie? Nawet zaślepieni obrońcy kapitalizmu powątpiewają. Wszelkie poszukiwania drogi wyjścia z kryzysu dały odpowiedź ujemną, jeśli chodzi o zdanie. Kapitaliści znaleźli sobie „wyjście": zniżka płac, przedłużenie czasu pracy, ograniczenie konsumcji. Ale te „wypróbowane" „środki" nie przynoszą żadnej ulgi istotnej. Wprost przeciwnie.

Rok temu, gdy nasza Międzynarodówka obradowała w Sztokholmie, kryzys nie był jeszcze tak straszny. Szukaliśmy wtedy dróg poprawy bytu robotniczego w ramach kapitalizmu, nie wierząc, by z wieczoru na rano przejść się dało do nowego ustroju. Pró z tego szukaliśmy dróg na dalszą metę, prowadzących do tego ustroju. Wtedy jednak sytuacja była inna. Liczyliśmy 13 milj. bezrobotnych i wierzyliśmy w poprawę konjunktury. Teraz jest 27 milj. tylko w krajach przodujących świata kapitalistycznego, a owa cyfra 13 milj. odpowiada bezrobociu St. Zjednoczonych.

Od roku ilość bezrobotnych wzrosła podwójnie, spadek cen osiągnął chyba kraniec, nędza straszliwa jest udziałem szerokich mas. Ale nawet z punktu widzenia samego kapitalisty widocznem jest bankructwo ustroju. W wielu gałęziach koszty produkcji przekraczają cnny sprzedażne. Np. w górnictwie węglowem w rolnictwie. W Egipcie ludzie uciekają z pól przed żniwami, gdyż wartość urodzaju nie opłaci podatków i czynszów dzierżawnych. Podobnie na Bałkanach. Taki sam chaos panuje w finansach. Nie można obliczyć, kiedy ruch kapitałów wróci do równowagi. Ostatnie krachy bankowe, pociągające za sobą dewaluację funta, dały dowód zupełnego kryzysu zaufania w samym łonie klasy posiadającej.

Nie wdam się w poszukiwanie przyczyn kryzysu. Chcę tylko dla ilustracji porównać stan produkcji na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Przeciętnie wydajność robotnika od 1855 do 1931 r. wzrosła 32 razy, zaś poziom życiowy, wyrażający się w stanie płac, wliczając wszelkie wygody dzisiejszego życia wielkomiejskiego, wzrósł tylko czterokrotnie do 1927. Gdzie podział się nadmiar produkcji? Wzrost produkcji jest jeszcze większy, bo przecież liczba robotników wzrosła w stosunku do klasy posiadającej. Wzrost produkcji przekształcił się w hyperprodukcję, wyraził się w nadmiernej akumulacji kapitału, bo przecież samo spożycie kapitalistów odgrywa rolę znikomą.

Jeśli nawet uwzględnimy zmniejszenie czasu pracy o połowę, to pozostanie olbrzymi nadmiar dóbr, które nie będą mogły być wchłonięte.

Z tej sytuacji w granicach kapitalizmu wyjścia niema. Oddanie dóbr wyprodukowanych ludowi roboczemu jest równoznaczne ze śmiercią kapitalizmu.

Kapitalizm przezwyciężył wstrząs gospodarczy powojenny, ale dziś już niema mowy, by ten ustrój paradoksalny, jakim stał się kapitalizm, zdołał wchłonąć całą armję rezerwową, lub choćby znaczną jej część. Dziś droga ekspansji poza Europą jest zamknięta. Azja i inne kraje zamorskie wstąpiły na drogę uprzemysłowienia. Stara Europa i Stany Zjednoczone muszą się same borykać ze swemi trudnościami.

Można wyrazić się w krótkości: Za wzrostem produkcji poszeł wzrost nędzy, im większe były dochody kapitalistów, tem większa jest liczba ludzi, którzy ze swej pracy nie moga żyć, których apatat produkcyjny nie może wchłonąć.

I dlatego powtarzamy: drogi dla kapitalizmu niema. Tembardziej, jeśli uwzględnimy, że naprzekór frazesom pacyfistycznym, naprzekór naradom gospodarczym i politycznym, naprzekór „rozejmom celnym" nacjonalizm gospodarczy i polityczny święci swój smutny tryumf. A wszelkie „środki" na kryzys: atak na płace, na ubezp. społeczne, na pomoc dla bezrobotnych, doprowadzają tylko do dalszego spadku konsumcji, do zaniku zaufania w obronie przed dalszym spadkiem obrotów i cen, do wycofania kapitałów zmniejszenia c i ężyć.

produkcji i dalszego wzrostu bezrobocia. Zaś obawa przed buntem głodowym skłania panów dnia dzisiejszego do starych metod gwałtu i terroru. Władza nad narodami wywodzi się dziś z gabinetów finansistów i bankierów. Oni to obalili demokratyczny rząd Herriota we Francji, nie cofając się przed ruiną waluty i całego życia gospodarczego. W podobny sposób obalono w Belgji rząd koalicyjny, podobnie runął ostatnio Rząd Robotniczy w Anglji.

Faszyzm jest wyrazem obawy burżuazji przed wzrostem klasy robotniczej, w perspeksywie zaś mają jeszcze kapitaliści ostatnie wyjście — wojnę, która wszak nie przeszkadza kapitalistom wrogich krajów dzielić się nawzajem zyskami.

I chociaż dla kapitalizmu niema już wyjścia, ten stan bez wyjścia trwać może jeszcze długo.

Nie wątpimy zatem, że kapitalim kona, ale co nastąpi po jego zgonie? Socjalizm nadejdzie tylko wtedy, gdy go wywalczymy zbiorowym wysiłkiem robotniczym.

Dwie alternatywy są przed klasą robotniczą: albo upaść razem z kapitalizmem i pójść pod jarzmo nowej jakiejś strasznej niewoli, albo wypowiedzieć kapitalizmowi walkę na śmierć i życie i zwy-

Walter Schevenells.

Kupić, zastraszyć, zniszczyć!

Czytamy w "ROBOTNIKU" (Nr. 412 z dn. 23.XI.1931 r.):

U podstaw taktyki „sanacyjnej" leży pogarda dla człowieka. Że wedle odnośnych pojęć stanowimy „naród idjotów", rzecz to powszechnie wiadoma. Jest to zasadnicza teza, na której oparto swoją wiarę w zwycięstwo. Nie tylko na tem jednak zasadza się rachuba. Liczyć tylko na to, byłoby ryzykownem. A nuż na tyle głupim naród się nie okaże? Niemniej niż na głupotę rachują oni na słabość charakteru, na brak odwagi cywilnej, na najniższe instynkty ludzkie. Wierzą oni, że w głębi duszy ludzkiej znajduje się błoto, i do tej warstwy starają się dotrzeć. Wierzą oni, że człowieka można spaczyć, złamać, kupić. Wierzą w nieprzepartą siłę brzęku złota, blasku wysokich stanowisk, mirażu awansu. blichtru orderów. Sięgają do najgłębszych podkładów chciwości i nieokiełznanej ambicji ludzkiej, żądzy pieniędzy i wyniesienia. Któż temu się oprzeć zdoła, jeżeli oni się nie oparli? Jest to psychika człowieka, który zdradził swą ideologję i chciałby wszystkich za sobą w błoto pociągnąć. Istnienie ludzi uczciwych, wiernych swym przekonaniom, przywiązanych do sztandaru, niezłomnych i mocnych, drażni ich i denerwuje. Trzeba wszystkich sprowadzić do jednego poziomu. Trzeba zdusić wszelką cnotę, aby stłumić ten żywy wyrzut sumienia.

Sądząc innych według siebie, trudno im uwierzyć, aby ktoś miał więcej charakteru, niż oni. Są przekonani, że życie polityczne — to targowisko, na którem dusze ludzkie, przekonania i idee są na sprzedaż. Jak oni głęboko gardzą człowiekiem, jak drwią z wszelkiej ideowości, jak szydzą z wiary w przekonania! Honor i cześć ludzka stały się najtańszym towarem.

Ale nie wszystkich wszak można kupić. Pomijając już fakt, że jednak mogą się tacy znaleźć, którzy potrafią owym pokusom się oprzeć, byłoby to zbyt kosztownem. I dlatego też metodę kupowania sumień ludzkich uzupełnia się drugą metodą, metodą zastraszania. Są tacy, którzy mają na tyle charakteru, że za srebrniki karjery nie sprzedadzą swej wiary i niezależności. Ale gdy przesunie się przed ich oczyma widmo utraty pracy i nędzy, gdy zagrozi się im tragedją zwichnięcia ich spokoju i szczęścia rodzinnego, załamią się nieraz i upadną. Niema nic ohydniejszego, jak ta spekulacja na szlachetnych uczuciach miłości ludzkiej do rodziny i dzieci, jak to stawianie uczciwych ludzi wobec dylematu: szczęście twych dzieci, lub wierność dla twej idei. Łatwo jest człowiekowi porządnemu wybrać między drogą uczciwą, a upodleniem, ale gdy każe mu się wybierać między dwoma uczuciami miłości, wtedy zaczyna się prawdziwa tragedja. Jeden jak sienkiewiczowski Jurand upokorzy się dla dobra dziecka, drugi jak Agamemnon poświęci dziecko dla idei. Ile takich tragedji przeżyć musiało wielu ludzi w Polsce w czasach „sanacyjnych!". Ileż to ludzi załamało się pod tym ciężarem, straciło szacunek dla samego siebie! Źróbik — to nie odosobnione zjawisko, to smutny symbol. Jego szeptem wypowiadane zeznania, to był szept zadręczonego sumienia wielu, bardzo wielu osób.

Polityka zastraszania jest ulubionem narzędziem. Sukcesy tą drogą osiągnięte wytworzyły przekonanie, że natura ludzka jest tak trwożliwą, iż w każdej sytuacji drogi owej użyć można. Dla każdej warstwy społecznej, do każdej grupy zawodowej jest, lub szykuje się taki miecz Damoklesa... Dla urzędników przygotowuje się nowa pragmatyka, a tymczasem dziś są redukcje, dla nauczycieli są również redukcje i przenoszenia dla „dobra szkoły", dla prywatnych szkół jest odbieranie praw, dla adwokatów — jest nowy regulamin, dla sędziów — zapowiedź zawieszenia nieusuwalności, dla kolejarzy militaryzacja kolei, dla całego społeczeństwa są sądy doraźne. W ten sposób na kłada się ludziom na usta pieczęć milczenia.

Są jednak tacy, których ani kupić, ani zastraszyć nie można. Dla nich to „sanacja" nie mogąc nimi gardzić, ma najzawziętszą nienawiść. Jest to, jak zaznaczyliśmy, nienawiść renegata dla tych, którzy nie chcieli pójść w jego ślady, nienawiść odstępcy dla tych, którzy pozostali przy sztandarze. Wobec tych jest stosowana inna metoda. Skoro się ich nie kupi i nie zastraszy, trzeba ich zniszczyć. Dla nich jest Brześć i są zamachy bojówek sanacyjnych, dla nich są więzienia i zdeptanie godności ludzkiej, dla nich są fałszywe oskarżenia i puszczenie w odwrotnym kierunku maszyny sądowej, dla nich jest pozbawienie pracy i chleba, represje i prześladowania.

Ile się Polsce wyrządza w ten sposób szkody, pisaliśmy już nieraz. Współczesne państwo demokratyczne oprzeć się musi na sile charakteru, mocy ducha i poczuciu godności swych obywateli. Wartość tych nie tępi się w społeczeństwie bezkarnie. „Mocarstwowej Polski" nie zbuduje się na kartkach. Ale nie bez pożytku jest owa próba charakterów, która się odbywa, owe oddzielenie ziarna od plewy. W ciężkiej walce, którą toczy dziś demokracja polska, odpadają wprawdzie słabsi, ale hartują się i wykuwają mocni. I jeżeliby ordery miały jakąkolwiek wartość wychowawczą, należałoby w Polsce stworzyć order „Virtuti Civili" (dzielności cywilnej.) Odwagi wojskowej nigdy podobno narodowi naszemu nie brakło, jakżeż jednak często nie starczyło odwagi cywilnej.

Polityka, wpatrzona w jeden tylko cel utrzymania się przy władzy, szerzy spustoszenie moralne w społeczeństwie polskiem. Kupuje, zastrasza i łamie istnienia ludzkie. Demokracja ma zatem wielką misję. Musi ona nie tylko bronić wolności, ale chronić też duszę polską od zniepra wienia.

Henryk Swoboda

CZY W POLSCE JEST DYKTATURA?

Prokurator Rauze z uśmiechem:
— Czy w Polsce istnieje od roku 1926 dyktatura?
Profesor Bartel:
— Ja siebie nie uważałem za dyktatora...
Prokurator Rauze:
— Czyli, że ci, co twierdzą, że w Polsce jest dyktatura, kłamią.
(Ze sprawozdania z dnia 21 procesu brzeskiego)

Wyznam Panu, **jako główny reprezentant Polski na Bożym świecie,** nie pamiętam drugiego tak głębokiego zażenowania.

Józei Piłsudski: wywiad z dnia 5 października 1930 roku „Gazeta Polska" Nr. 274.

„Prezydent Rzeczypospolitej **reprezentuje** Państwo nazewnątrz..."

Konstytucja z 17 marca 1921 r. art. 48.

„Jeżeli, czegobym zresztą w tym wypadku życzył, miał być prezesem gabinetu, to oświadczam publicznie, **że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu,** gdyż takiej równi z fajdanami ja sobie nie życzę..."

Józef Piłsudski: wywiad z 7 kwietnia 1929 roku p. t. „Dno oka, czyli wrażenie chorego człowieka", Epoka Nr. 94.

Ministrowie ponoszą konstytucyjną odpowiedzialność. **Rozpoznawanie spraw i wyroku należy do Trybunału Stanu.** Sejm stawia Ministra w stan oskarżenia. Za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji... Prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności **tylko przez Sejm... Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu.**

Konstytucja art. 31 i 59.

Zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze **zaniechać wszelkiej współpracy z Sejmem** i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby **oktrojować nowe prawa w Polsce.**

Józef Piłsudski: wywiad z 1 lipca 1928 r. „Głos Prawdy" Nr. 180.

Zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością 2/3 głosów. Drugi z rzędu na zasadzie Konstytucji wybrany **Sejm może dokonać rewizji Konstytucji** własną uchwałą... co 25 lat po uchwaleniu niniejszej Konstytucji ma być ustawa konstytucyjna poddana re izji zwyczajną większością Sejmu i Senatu **połączonych w tym celu w Zgromadzenie Narodowe.**

Konstytucja art. 125.

Prezydent Rzeczypospolitej składa... przysięgę „Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej... praw Rzeczypospolitej, **a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić".**

Konstytucja art. 54.

Ja przypomniałem Panom Ministrom o ich zobowiązaniach, wziętych w stosunku do mnie, że oni nie biorą na siebie pracy z Sejmem...

Józef Piłsudski: oświadczenie przed Trybunałem Stanu. „Głos Prawdy" Nr. 174 rok 1929.

Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą **przez odpowiedzialnych przed Sejmem Ministrów...** Rada Ministrów i każdy Minister z osobna ustępuje **na żądanie Sejmu.**

Konstytucja art. 43 i 58.

Nikt z Ministrów niema prawa bez mego na to zezwolenia prowadzić stosunku do Sejmu samodzielnie...

Józef Piłsudski: list do sędziego śledczego Zaleskiego, „Epoka" Nr. z dnia 9 czerwca 1929 r.

Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu. Pozatem ponoszą ją Ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie, za działalność w urzędzie, a to **zarówno za zgodność tej działalności z Konstytucją i innemi ustawami Państwa,** za działanie podległych im organów, jak i za kierunek swej polityki.

Konstytucja art. 56.

Gen. b. Minister Sławoj-Składkowski oświadczył w Sejmie, iż „jeżeliby nawet cały Sejm był niezadowolony z jego działalności, **a Piłsudski jako duchowy wódz Ministra wyraził mu uznanie** — to nie odejdzie i będzie robił dalej".

„Kurjer Poranny" Nr. 156 rok 1928.

Wypełniłem w stosunku do Sejmu **polecenie Pana Marszałka,** tak samo jak je wypełniał Pan Czechowicz. A jeśli wypełnianie **rozkazów Pana Marszałka** może być uważane za winę, to nic więcej na ten temat nie odpowiem...

Minister Generał Sławoj-Składkowski: zeznanie przed Trybunałem Stanu „Głos Prawdy" Nr. 174 rok 1929.

Ja jeden miałem odwagę w Państwie, żem spokojnie wziął na siebie zadanie, którego inni podejmować się nie śmieli, zadanie **ukrócenia suwerenności Sejmu.** Dumny jestem... i nie znajduję w sobie nietylko winy, ale zasługę, **żem przeciw Sejmowi szedł,** żem Sejm ukrócił.

Józef Piłsudski: oświadczenie przed Trybunałem Stanu „Głos Prawdy" Nr. 174 rok 1929.

Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat.

Konstytucja art. 2.

...Pamiętam, że **niedopuściłem do naturalnego** na czas wykończenia rachunków z ubiegłego już roku budżetowego, **że przeciągałem** w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń co do wydatków dodatkowych **poza sesją Sejmową... poleciłem,** aby obliczenia, związane z nadmiarem pieniędzy **nie mogły być dokonane** w takim czasie, aby się zjawiła konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowemi kredytami.

Józef Piłsudski: z listu do sędziego śledczego przy Trybunale Stanu Zalewskiego, „Epoka" z 9 czerwca 1929 roku.

Rząd przedstawi corocznie zamknięcia rachunków państwowych **do parlamentarnego** zatwierdzenia.

Konstytucja art. 4.

W myśl art. 4 i 7 Konstytucji **uchwalenie** budżetu i **kontrola** tegoż stanowi wyłączne i podstawowe **prawo ciał ustawodawczych,** zaś stosowanie się do budżetu i wyliczanie z dokonanych wydatków zasadniczych, jest konstytucyjnym obowiązkiem Rządu.

Orzeczenie Trybunału Stanu z 29 czerwca 1929 r.

Ja, Józef Piłsudski, pierwszy Marszałek Polski, **jako świadek zeznawać nie będę,** uważam bowiem, że występować w tym wypadku muszę, jako szef gabinetu **z jego prawami** w stosunku **do Sądu, do oskarżycieli i do oskarżonego** (Ministra Czechowicza).

Józef Piłsudski: pierwsze oświadczenie, złożone sędziemu śledczemu Zaleskiemu „Czas" z 31 maja 1929 roku.

Mianowanie Rządu: „Nazywam się Kazimierz Bartel... ale ponieważ jestem człowiekiem karnym więc **usłuchałem rozkazu Marszałka Piłsudskiego...** gdyby mi kazał stanąć na stanowisku znacznie skromniejszym, byłbym to także wykonał".

Prof. Kazimierz Bartel do dziennikarzy po objęciu swego ostatniego premjerostwa „Głos Poranny" Nr. 5 rok 1930.

Dziś w 21-ym dniu przesilenia prof. Kazimierz Bartel **przedłożył Panu Marszałkowi Piłsudskiemu** listę swego gabinetu...

...Pan Minister Składkowski również oddaje się do **dyspozycji p. Marszałka Piłsudskiego.**

...Pan Marszałek Piłsudski również może polecić p. Min. Składkowskiemu pozostanie w dalszym ciągu na stanowisku Ministra...

...Prof. Kazimierz Bartel... do Spały, gdzie przedłoży Prezydentowi Rzeczypospolitej listę swego gabinetu, **wraz z uwagami, jakie poczynił Marszałek Piłudski** na marginesie przedstawionej mu dziś przez premjera Bartla listy...

Ilustrowany Kurjer Codzienny z 30 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów na jego wniosek **mianuje i odwołuje** Ministrów...

Konstytucja art. 45.

Stosunek władzy wykonawczej do ustawodawczej: „Nie sądzę... aby jedynym sposobem tego rozstrzygnięcia musiało być **powalenie przeciwnika na obie łopatki i przyciśnięcie go kolanem,** nie potraficie mi, Panowie zaprzeczyć, jeżeli powiem, że wybór takiego radykalnego środka **stale leżał i leży potencjalnie w rękach Rządu,** jako przedstawiciela haseł, wysuniętych przez przewrót majowy".

Premjer Bartel, mowa z dnra 10 marca 1930 r., wygłoszona w Sejmie.

Czynnik decydujący: „Pyta Pan o sytuację, odnoszącą się do **„rzeczywistostości rzeczywistej".** Otóż ktokolwiek chce się do tej rzeczywistości zaliczyć, kto chce się w niej poruszać, działać i tworzyć, ten musi wiedzieć i uznać, **że czynnikiem decydującym, siłą przeznaczeń dziejowych, siłą faktów jest Pan Marszałek Piłsudski".**

Premjer Kazimierz Bartel, 14 grudnia 1929 roku skreślił dla Ilustr. Kurjera Codziennego Nr. 344.

My, Naród Polski... na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy: Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa **są Sejm i Senat,** w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzeczypospolitej **z odpowiedzialnymi** Ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — **niezawisłe sądy.**

Konstytucja — wstęp i art. 2.

Ani stronnictwa prawicy... ani stronnictwa lewicowe, które wiedzą, że **za życia Marszałka Piłsudskiego do władzy już nie dojdą...**

Organ sanacji „Czas" z 13 marca 1930 roku.

Wybory o żadnym przesunięciu władzy zdecydować... nie mogą... wszyscy przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego o objęciu władzy ani marzyć nie mogą. Nasza opozycja ma do władzy drzwi zamurowane.

Kazimierz Świtalski, w dniu wyborów, art. w „Gazecie Polskiej" 16 listopada 1930 roku.

Według Konstytucji marcowej Państwo Polskie jest Rzeczypospolitą, demokratyczną, parlamentarną...

„Skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów".

Józef Piłsudski — „Gazeta Polska" z 16 listopada 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej **może rozwiązać** Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, **na wniosek** Rady Ministrów.

Konstytucja art. 26.

Kompetencje władzy prawodawczej: „Posłowie... **nie wtrącają się** do spraw personalnych rządu i rządzenia. Posłowie **nie wtrącają się** do spraw, związanych z uchwalonym **budżetem..."**

Józef Piłsudski—warunki z dnia 25 marca 1930 r.

Kompetencje władzy wykonawczej: „Wprowadzenie luzów i zrobienie budżetu... **bardziej płynnym** w rękach Ministrów", pozostawienie **„wolnej ręki... rządowi w całem mnóstwie przepisów obowiązujących" i „rozkazowe załatwianie"** w Sejmie postanowień rządu.

Józef Piłsudski — wywiady z 5 października i 14 grudnia 1930 roku.

Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom.

Konstytucja art. 74 i 77.

Kryjoma, czy jawna?: „Jeśli dotąd jeszcze nie zazdroszczono w Niemczech tym państwom, w których znaleźli się zawczasu pogromcy partyjnictwa i **dyktatorowie jawni czy kryjomi,** to zapewne obecnie zazdrość taka wybuchnie wielkim płomieniem w górę. **Iluż to niemców powtórzy: Dlaczegóż nie mamy Piłsudskiego albo Mussoliniego?"**

„Czas" z 14 października 1931 roku.

Czy tylko dyktatura? **„Nam jest potrzebna dynastja.** Musi ją powołać **Piłsudski** raz, bo stworzył Państw,o dwa, **bo obalił Konstytucję...** Piłsudski mówi także **„Moi żołnierze".** Mówi daleko więcej monarchicznie, niżby powiedział kiedykolwiek Jerzy V... To jest jedna... z ilustracji idei monarchicznej".

„Niech tę monarchję, która istnieje siłą faktów, lecz jest związana z imieniem „Józef Piłsudski", zostawi nam po sobie, niech siłę jego imienia zastąpi siła instytucji"...

Cat-Mackiewicz, poseł B. B., „Słowo Wileńskie" z 28 sierpnia 1928 r. Nr. 196.

Państwo Polskie jest Rzeczypospolitą.

Konstytucja art. 1.

Prokurator Rauze do świadka: „Jak pan powiedział? **Premjer Sławek słów na wiatr nie rzuca?"**

Z procesu brzeskiego „Gazeta Polska".

„Autorytet Marszałka Piłsudskiego pozwoliłby **na eksperymenty przewrotowe".**

Sławek, prezes B.B.: mowa łódzka „Głos Prawdy" z 22 czerwca 1929 roku.

Prokurator Rauze: Tutaj często pada twierdzenie, **że w Polsce panuje dyktatura,** czy pan prof. nie mógłby w tej kwestji zabrać głosu?

Profesor Bartel: Ja **siebie** nie uważałem za dyktatora...

Prrkurator Rauze: czyli, że ci co twierdzą, iż w Polsce jest dyktatura — **kłamią.**

Profesor Bartel: Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na to pytanie, **musielibyśmy przeprowadzić całą analizę, ale o kłamstwie nie można mówić.**

Ze sprawozdania z 21 dnia procesu brzeskiego

M. P.

JAK SIĘ ODPŁACIŁ GRANDI SANACJI

W ubiegłym roku bawił w Polsce włoski minister spraw zagranicznych Grandi. Sanacja przyjęła go bardzo uroczyście; na cześć jego wydano kilka bankietów, a nawet Piłsudski odbył z nim konferencję i wspólną fotografję. Prasa sanacyjna fotografję tę zamieszczała na naczelnych miejscach, a „Blagiere" Krakowski opisywał dokładnie, jak ten Grandi wygląda, jak jest ubrany i t. p. Wszędzie podkreślano przyjaźń, jaka łączy Mussoliniego z Piłudskim oraz faszyzm z sanacją.

Teraz okazuje się, że tak Mussolini jak Grandi są wielkiemi grandziarzami. Poprostu zawarli ścisłą przyjaźń z Niemcami, a teraz pojechał Grandi do Ameryki, gdzie robi propagandę za rewizją traktatów pokojowych i za odebraniem korytarza Polsce. W tym celu odbył wspólną konferencję z senatorem Borahem, zjadliwym wrogiem Polski. Na tej konferencji doszło do porozumienia, że sprawę korytarza trzeba rozwiązać w interesie niemieckim.

Tak odpłacił Grandi sanacji za jej usłużne pokłony i czołobicie.

„Sympatycy"

Polska Partja Socjalistyczna cieszyła się zawsze ogromną siłą atrakcyjną wśród proletarjatu, intelegencji a nawet wśród drobnej burżuazji. Jeżeli część proletarjatu zdecydowała się na wstąpienie do szeregów P. P. S. lub przynajmniej Klasowych Związków Zawodowych (niestety, jak dotąd, część ta nie stanowi nawet połowy klasy robotniczej, której większość jest „dzika", chodzi luzem i — dziwi się, że burżuazja jest taka silna), to pozostałe grupy zadowoliły się wyrażeniem „sympatji". Dotychczas są oni nietylko tolerowani, ale nawet mile widziani przez socjalistów, którzy często zapraszają „sympatyków" na nasze zebrania. Czas temu położyć kres. Tacy „sympatycy" jest to masa bierna, tchórzliwa, oburzająca się na Brześć ale i na strejki czy „rozruchy uliczne". Przytem obywatel taki, nie płacący grosza składki, uciekający gdzie pieprz rośnie przed jakąkolwiek akcją naszą, sądzi, że z utęsknieniem oczekujemy jego w naszym lokalu, opłacanym z tych krwawych groszy proletarjatu, do którego „sympatycy" nie chcą się zresztą przyznać. Gdy takiego gościa przycisnąć do ściany, to jednym tchem wypaple szereg nadużyć administracyjnych, ale... Piłsudski, to przecież wielki człowiek, więc należy się liczyć, tembardziej, że ma na zawołanie wojsko i policję, zresztą Partja jest za mało rewolucyjna, trzeba wobec tego objektywnie osądzić i dobrą stronę dyktatury, bo interes państwa to grunt, coprawda, ci biedni robotnicy, ale z drugiej fabrykanci i t. d. Zresztą nie chcą ograniczać swej swobody. I obłazi to plugastwo „sympatyków" nasze lokale, a z kieszeni sterczy wysoko tytuł gazety burżuazyjnej, aby p. szef lub zwierzchnik urzędu mieli o nim „dobrą" opinję. Niechno socjaliści zdobędą większość w wyborach samorządowych, a naraz „sympatycy" uznają się za dawnych pepesowców bodaj z 1904 r. (zależy od wieku) i łokciami tłoczą się do magistratów po posady. Aż dziw ogarnia starych towarzyszy, skąd to przybyło tyle nowych członków Partji, więcej nawet niż otrzymaliśmy głosów przy wyborach! Często brak nam ludzi do jakiejś roboty — wtedy „sympatyka" ze świecą nie znajdziesz. Jeśli ci obywatele chcą pogłębić swą wiedzę o socjaliźmie, to z naszych referatów, kursów, dyskusji i pism, najlepszy wynik osiągną. Niech tylko wpiszą się do Partji (o ile zostaną przyjęci), opłacą składki i czytają prasę socjalistyczną no i przynajmniej przychodzą na nasze zebrania (są zupełnie bezpieczne, narazie niema jeszcze ćwiczeń wojskowych ani szykowania bomb). Chcemy wiedzieć, z kim mamy do czynienia: z towarzyszem (szką) czy też z tchórzliwym obłudnikiem, zwykle zdradzającym swe „sympatje", stanowiącym dla sanacji klasyczny materjał do wytwarzania strachu i... prowokacji. P.P.S. jest tak silna i tak rozległa, że bez kawiarnianych polityków i ckliwych „sympatyków" doskonale się obędzie.

H. Ostrowski

Strejk sznurowadlany

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle sznurowadlanym będąc niezorganizowanymi — dopuścili do tego, że płace robotnicze w tym przemyśle spadły do 60 — 70 procent stawek przewidzianych umową zbiorową, która dawno już przestała obowiązywać. W ostatnich czasach robotnicy ci postanowili się zorganizować w Związku Włókienniczym Klasowym i rozpocząć walkę o podwyższenie płac robotniczych i zawarcie umowy zbiorowej.

W dniu 16 października r. b. robotnicy zatrudnieni w tym przemyśle przystąpili do strejku. Po 5-cio tygodniowej walce robotników, w dniu 18 listopada r.b. część przemysłowców podpisała umowę zbiorową na zasadzie której, robotnicy w poszczególnych fabrykach otrzymali podwyżkę od 10 do 25 procent.

Robotnicy z tych fabryk, które umowę podpisały, zobowiązali się do wpłacania do Związku na rzecz strejkujących robotników: glancerzy po 1 złotym za każdy przepracowany dzień, zaś pozostali robotnicy po 50 groszy.

Przyczem zaznaczyć należy, że część robotników z tych firm, które umowy nie podpisały, znaleźli pracę w tych fabrykach, które umowę podpisały.

STREJK PIEKARZY

Od lat kilku robotnicy zatrudnieni w piekarniach mają umowę zbiorową, regulującą warunki pracy i płacy. Ostatnio Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, wobec coraz jaskrawszego gwałcenia przez majstrów piekarskich 8-mio godzinnego dnia pracy — rozpoczął energiczną akcję w kierunku bezwzględnego przestrzegania ustawowego czasu pracy.

W odpowiedzi na to, właściciele piekarń wypowiedzieli obowiązującą umowę i zapowiedzieli obniżkę płac robotniczych o 40 proc. Jako motyw dla swojego stanowiska, podali zwyżkę cen na mąkę i zboże.

Zatargiem tym zainteresował się Okręgowy Inspektor Pracy p. Wojtkiewicz. Jednakże zwoływane w tej sprawie konferencje nie doprowadzały do skutku, dzięki różnym machinacjom przewodniczącego cechu majstrów. Wobec czego Ogólne Zebranie Członków Związku Spożywczego uchwaliło w dniu 16 listopada r. b. proklamować strejk od dnia 17 listopada r. b.

Strejk wypadł wspaniale. Wszystkie piekarnie zostały unieruchomione. W kilku miejscach doszło do pewnych zamieszek pomiędzy łamistrejkami, a strejkującymi. Wskutek czego policja dokonała aresztowań wśród strejkujących, zaś w godzinach popołudniowych na skutek polecenia prokuratora zostały zamknięte wszystkie trzy Oddziały Związku Robotników Przemysłu Spożywczego. Przyczem aresztowano tow. tow. Załęskiego, Blauwajsa i Dominiaka.

Jednakże na skutek natychmiastowej interwencji tow. Szczerkowskiego u p. Starosty Grodzkiego, Oddziały Związku zostały otworzone a aresztowani Kierownicy Związku uwolnieni.

Na dzień 18 b. m. na godz. 8 rano zawezwano przedstawicieli Związku do Starostwa na Konferencję. Konferencja ta trwała do godz. 12 w poł. Następnie p. Starosta odbył Konferencje z przedstawicielami cechu — po której odbyto wspólną Konferencję. Na konferencji tej doszło do porozumienia i o godz. 8 wiecz. w Inspektoracie Pracy podpisana została umowa zbiorowa na starych warunkach t. j. robotnicy piekarscy wygrali strejk w całych stu procentach.

Przyczem na Konferencji w Starostwie Grodzkim stwierdzonem zostało, że winę za wywołany strejk ponosi Cech majstrów piekarskich.

— — — — — — — — — — — — —

W dniu 21 b. m. do Komendanta Policji Państwowej Nadkomisarza Niedzielskiego udała się delegacja w osobach tow.tow. Walczaka, Załęskiego i Kleczewskiego w sprawie uwolnienia aresztowanych piekarzy za akcję strejkową. Pan Komendant Niedzielski zwrócił się do p. prokuratora Mandeckiego w tej sprawie, na skutek czego p. prokurator oświadczył, że wszyscy aresztowani z wyjątkiem 4 osób' zostaną zwolnieni do sprawy sądowej. Co zaś się tyczy tych czterech osób to wskutek ciążenia na nich zarzutów o uszkodzeniu ciała, oraz brania udziału w demolowaniu piekarń pozostaną nadal w więzieniu.

Spółdzielcze kursy

dla nauczycielstwa szkół powszechnych

W okresie od 22 do 25 listopada b. r. z inicjatywy p. inspektora szkolnego miasta Łodzi, odbył się spółdzielczy kurs nauczycielstwa szkół powszechnych (miasta Łodzi) celem przeszkolenia sił nauczycielskich w kierunku organizatora na terenach szkoły powszechnej spółdzielni uczniowskich.

Kurs obejmujący w swoim programie: a) ideologję, zasady, oraz sposoby prowadzenia spółdzielni uczniowskich b) księgowość spółdzielni uczniowskich, prowadzili p. p. F. Dąbrowski, dyrektor szkoły Spółdzielczej w Warszawie, J. Dominko, instruktor Związku Spółdz. Spoż. Rz. Polskiej.

Rezultatem kursu było wyłonienie się z grona nauczycielskiego specjalnej komisji, składającej się z 7 osób, której celem byłoby: a) organizowanie wspólnych zakupów dla spółdzielni uczniowskich, b) dążenia do zorganizowania w przyszłości własnych wytwórni materjałów piśmienniczych i księgarskich, oraz do stworzenia Związku Spółdzielni Uczniowskich na terenie miasta Łodzi, c) koordynowanie prac poszczególnych placówek, jakiemi są Spółdzielnie Uczniowskie tworzące się, lub już istniejące.

W pracach kursu wzięło udział 84 osób.

Z DZIEDZINY ŻYCIA CODZIENNEGO

W dniu 29 b. m. (niedziela) o godzinie 10-ej rano odbędzie się w lokalu Moniuszkowców przy ul. Ogrodowej 34 odczyt z dziedziny życia codziennego na temat „Badanie żywności" (rozpoznawanie zafałszowania artykułów spożywczych).

Odczyt, urządzony staraniem Koła Czynnych Kooperatystek przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, wygłosi pani inż. Kiełbasińska.

Wejście wolne dla wszystkich.

Pustynia—nie państwo

Przed 300 laty, tak pisał filozof Benedykt Spinoza o gnębicielach wolności przekonań.

„Tylko rząd tyrański i głupi mógłby ludziom odmówić wolności przekonań, bo celem państwa nie jest przekształcenie ludzi w zwierzęta i maszyny, ale robienie z nich istot rozumnych i wolnych. Państwo, w którym spokój zawdzięcza się tylko bierności obywateli, w którym prowadzi się ich, jak trzodę i uczy tylko służyć, jest raczej pustynią niż państwem".

MOŻE BYĆ DOBRA GOSPODARKA

a mimo to władze samorządowe Konstantynowa zostają rozwiązane

W dziennikach łódzkich ukazała się wiadomość, że wojewoda zawiesił w urzędowaniu burmistrza m. Konstantynowa tow. Władysława Doleckiego.

Po sprawdzeniu tej notatki okazało się, że tow. Dolecki do dnia dzisiejszego (piątek 27 listopada) żadnego pisma urzędowego o dymisji, czy też złożeniu ze stanowiska burmistrza miasta nie otrzymał.

Sprawdziliśmy, że Wydział Powiatowy wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem o rozwiązanie Magistratu i Rady Miejskiej i o mianowanie Komisarza rządowego i podobno Urząd Wojewódzki uchwalił ten wniosek i w najbliższych dniach ma się odbyć rozwiązanie Magistratu i Rady i wprowadzenie Komisarza.

Komunikat do prasy został wydany z Urzędu Wojewódzkiego, bo już był upatrzony kandydat na Komisarza, lecz w ostatniej chwili okazało się, że jest aż trzech kandydatów na Komisarzy. Wszystkich mianować nie można, a każda klika popiera swojego kandydata. Dlatego sprawa rozwiązania przeciąga się.

Gdy otrzymamy urzędowe motywy i zarzuty rozwiązania, zabierzemy głos w tej sprawie.

Narazie zaznaczamy tylko, że gospodarka samorządowa była prowadzona wzorowo, prowadzono inwestycje i mimo kryzysu nawet spłacano stare długi, wynikłe z nadużyć b. burmistrza bebesowca Gryzla.

Że jedyny na terenie powiatu samorząd robotniczy i opozycyjny w stosunku do systemu rządzenia, był solą w oku Wydziału Powiatowego, to jest zrozumiałe. Magistrat był oporny i nie chciał przyjąć wydalonego za nadużycia pieniężne kasjera Falcmana, którego potępia sędzia śledczy, a którego mimo to broni sanacja.

Ludność Konstantynowa, która ma bezwzględne zaufanie do obecnych władz miejskich, będzie umiała ocenić należycie postępowanie władz nadzorczych.

W następnym numerze obszernie wyświetlimy całą sprawę.

POŚWIĘCENIE BELWEDERU

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że w piątek 20 listopada marszałek Piłsudski przyjął ministra Pierackiego na dwugodzinnej audjencji w Belwederze, w którym już oddawna nie mieszkał. Nocował on przez szereg miesięcy w inspektoracie armji! czasem w prezydjum Rady Ministrów, a unika, Belwederu. Opowiadano, że w Belwederze straszy, że wałęsają się tam duchy, że tam jest jakoś niesamowicie.

Otóż w dniu 11 listopada zostało na rozkaz marszałka Piłsudskiego dokonane poświęcenie Belwederu. Spełnił tę czynność jeden z kapelanów wojskowych. Poczem p. Piłsudski zamieszkał w Belwederze.

Czy przez poświęcenie pałacyku rzeczywiście zostały stamtąd wyświęcone duchy straszące w Belwederze?

Nadzwyczajne Walne Zebranje

R. T. S. „WIDZEW"

Zawiadamia się członków, że wyznaczone na dzień 7 b. m. nadzwyczajne zgromadzenie nie doszło do skutku z przyczyn niezależnych od zarządu.

Nowy termin powyższego zgromadzenia wyznaczony został na dzień 5 grudnia b. r. o godz. 18-ej w pierwszym i o 19-ej w drugim terminie, bez względu na ilość członków.

Zebranie odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Rokicińskiej 62, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydjum.
3. Odczytanie protokułu z ostaniego walnego zgrom.
4. Sprawozdania:
   a) przewodniczącego,
   b) sekretarza,
   c) skarbnika,
   d) gospodarza.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Kierowników Sekcji Sportowych.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
9. Wybór nowego Zarządu.
10. Wnioski Zarządu i członków.

W myśl § 28 Statutu wnioski członków winny wpłynąć na piśmie do Sekretarjatu Towarzystwa na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem.

KOMUNIKAT.

Zawiadamia się członków, iż w niedzielę dn 29 listopada r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45 odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi.

Wejście za okazaniem legitymacji.

Z życia partji.

KOMUNIKAT.

Sekretarjat Ł.O.K.R.P.P.S. niniejszem podaje do wiadomości, że dyżury sekretarza i skarbnika odbywają się w niżej wskazanych dniach i godzinach.

Skarbnik: poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20.
Sekretarz: poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej—21-ej
w pozostałe zaś dni od godziny 17-ej do 19-ej i pół.

Dzielnica Bałuty.

W czwartek, dnia 3-go grudnia r. b. o godz. 7-ej w., tow. Jan Haneman wygłosi dalszy ciąg odczytu n. t. „Piatiletka" dla członków i sympatyków.

W niedzielę, dnia 6-go grudnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się Ogólne Zebranie Członków. Na porządku obrad sprawy b. ważne.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Komitet

Dzielnica Górna.

W sobotę, dnia 28 listopada r. b. o godz. 19-ej, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Komitet

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, 6-go grudnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zebranie (masówka).

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Komitet

Dzielnica Księży Młyn.

W dn. 28 listopada b. r. o godz. 7-ej i pół wieczorem w lokalu naszym wygłoszony zostanie referat n. t.: „Etyka w materjalistycznem ujęciu". Po referacie dyskusja.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Komitet

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 28 listopada b. r. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu naszym masówka.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Komitet

Z życia T. U. R.

V-ty WALNY ZJAZD T. U. R.

Zarząd Główny T-wa Uniwersytetu Robotniczego podaje do wiadomości Oddziałów, że Walny Zjazd T. U. R. wyznaczony na 6, 7 i 8 grudnia b. r. został z powodu ważnych przeszkód odroczony.

Zjazd odbędzie się w dn. 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1932 r. w Łodzi. Zarząd Główny wzywa Oddziały do czynienia dalszych energicznych przygotowań do Zjazdu. Tam gdzie delegaci są już wybrani — powtórnych wyborów robić nie należy.

Zarząd Główny

Z życia Młodzieży T. U. R.

Chór Łódzkiej Organizacji Młodzieży TUR podaje do wiadomości wszystkim członkom, iż lekcje chóru odbywają się we wtorki od godz. 8 — 10 wiecz. i w piątki od godz. 7 — 9 wiecz. w lokalu dzielnicy P.P.S. „Księży Młyn" przy ul. Fabrycznej 2.

Bibljoteka im. Montwiła-Mireckiego w Chojnach zawiadamia swych członków, że w miesiącu listopadzie r. b. wypożycza książki bezpłatnie.

Bibljoteka czynna jest we wtorki i piątki od godziny 6-ej i pół do 8-ej wieczorem.

Koło im. Perla

ul. Piotrkowska Nr. 73.

Zarząd Koła zawiadamia, iż sekcja muzyczna odbywa swe lekcje w czwartki każdego tygodnia o godz. 7 — 10 w. Sekcja ping-pongowa w poniedziałki i wtorki każdego tygodnia od godz. 7 — 9 wiecz.

Opłacajcie regularnie prenumeratę!

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi Narutowicza 42.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego wzwyż za wysokiem oprocentowaniem.

Za wkłady gwarantuje Gmina miasta Łodzi całym swym majątkiem i dochodami.

Tajemnica lokat statutowo zastrzeżona.

Hocki-klocki.

PIKUTKÓW SIĘ PALI...

(wiersz apolityczny)

I.

Była raz w Pikutkowie uroczystość wielka,
Magistraccy panowie przy pełnych butelkach
Czcili nowe wybory do Pożarnej Straży.
Sędzie, profesorzy, radni, młodzi, starzy,
Wojskowi, cywile, alkoholem państwowym
Czcili piękną chwilę, nowy cud — urnowy!

— — — — — — — — — — — — — —

Wtem jak piorun trzasnął! W samym kącie sali
Ktoś obłędnie wrzasnął: — PIKUTKÓW SIĘ PALI!...

II.

— Czyżby?—Plotka... Bujanie!... Zabronić tam krzyków!!!
— Twoje zdrowie, mój Janie! — Sto lat mój Józiku!
— Waluś czegoś się boi, włożył hełm stalowy!
— Jeszcze głupstwo zbroi. Zdjąć mu ten hełm z głowy!
— Niech lokaje pilnują alarmistów hordy, —
A, że nam nastrój psują, zbić im. byczo mordy!...

— — — — — — — — — — — — — —

I znów drżące dłonie wznoszą w górę wino...
— Wiwat nasza drużyno!

— — — — — — — — — — — — — —

A PIKUTKÓW PŁONIE!

III.

Żar już wtargnął do sali i rozbijał szyby,
Gdy męże powstali: — Pożar? Oj! A gdyby?!
— Gdzie są moje sznury i gdzie jest mój toporek.
— Hej głowy do góry, zaczniemy we wtorek
Ratowniczą akcję... Dziś kończmy kolację!!!

— — — — — — — — — — — — — —

Wszyscy smętnie siedzą, choć uczta trwa dalej
Nie wierzą i nie wiedzą, że MIASTO SIĘ PALI!!!...

IV.

Wtem naczelnik straży dostał cegłą w rękaw...
— Kto się odważył?!!! — Mistrzu! To mur pękał
— Mur? Więc to pożar blisko!!! Czemu nie trąbicie
Hej, Boguś, oślisko! Zwołaj chłopców skrycie,
Unikać paniki, oczyścić podwórko,
A Walery Dzlki niech zajmie się zbiórką!

— — — — — — — — — — — — — —

Kręcą się strażacy niezdarni, jak słonie
— Jak się wziąć do pracy?!

— — — — — — — — — — — — — —

A PIKUTKÓW PŁONIE!

V.

Tam w sikawce dziura, tu zabrakło wody,
Gdzieś tam zgniła fura, koń ma jakieś wrzody,
Toporki w śmietniku, bo spróchniały drzewce.
Rdzy wszędzie bez liku, trąbka trąbić nie chce,
Lejce się zerwały, złamana drabina,
Na liczne kawały poszarpana lina
Zwisa smętnie z dachu. Ogłupiałe konie
Zdychają ze strachu...

— — — — — — — — — — — — — —

A PIKUTKÓW PŁONIE!

VI.

Przerażone ludziska do dowódzcy pędzą:
— Katastrofa bliska! Ratuj nas przed nędzą!
— Radź nam naczelniku! — Ogień stopy parzy!
— Wezwij pułkowników swej pożarnej straży
Poradzą napewno! Udziel im swej rady!!!

— — — — — — — — — — — — — —

Lecz Naczelnik ziewnął... i rzekł, bardzo blady:
„Dobrze!... Znów spróbuję, by się nikt nie żalił,
Nową straż mianuję...

— — — — — — — — — — — — — —

PIKUTKÓW SIĘ SPALIŁ!

OKREŚLENIE.

— Podobno płk. Beka nazywają w M. S. Z. ślepą kiszką...

— Dlaczego?

— Bo nikomu niepotrzebny, tylko zawadza.

MYŚLI ODURZONEGO WYBORCY...

...Kobieta upaja swoim czarem, a rząd swojemi obietnicami...

...Kobieta jest tak niezgłębioną, jak wewnętrzna polityka — ongi chciwego władzy Napoleona, a dziś "Napoleonków" małych...

...Niewiasta gdy nienawidzi, trzęsie mężczyzną tak, jak sanacja sejmem...

...Wzgardzona kobieta taksamo omija człowieka, jak „Bebe" omija Konstytucję...

...Dama lżejszego temperamentu szuka łatwej rozkoszy; a ludzie lekkiej karjery — łatwej Konstytucji...

...Większość kobiet w Polsce najłatwiej liczy od j e d n e g o... do 1-go, stąd powstało „zwycięstwo" jedynki...

Gracchus.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku o uregulowaniu cen zbóż chlebowych i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku wreszcie na opinji Komisji do Ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 13 i 14 listopada 1931 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1094 z dnia 20 listopada 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 klg. w detalu:

chleb żytni pytlowy 65%	zł. 0.45
2 klg. bochenek chleba żytniego pytlowego	zł. 0.90
chleb razowy	zł. 0.35
bułki	zł. 0.85
(1 klg. winien zawierać 17 bułek o wadze 58.8 grama każda)	
mąka pszenna 55%	zł. 0.50
mąka pszenna 65%	zł. 0.46

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 klg. w detalu:

22. szmalec	zł. 3.40

Na mięso wołowe za 1 kg. w hurcie:

1) wołowina normalna I gat.	zł. 1.38
2) „ „ II „	zł. 1.00
3) „ „ III „	zł. 0.60
4) wołowina koszerna I gat.	zł. 1.87
5) „ „ II „	zł. 1.45
6) „ „ III „	zł. 0.84

w detalu:

1) wołowina normalna I gat.	zł. 1.50
2) „ „ II „	zł. 1.15
3) „ „ III „	zł. 0.70
4) wołowina koszerna I gat.	zł. 2.15
5) „ „ II „	zł. 1.75
6) „ „ III „	zł. 1.00
7) wołowina normalna I gat. bez kości	zł. 1.90
8) „ „ II „ „ „	zł. 1.50
9) polędwica wołowa	zł. 2.50

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia, Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem, do 6 tygodni lub grzywną do 3 00 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 24 listopada 1931 r.

Wiceprezydent m. Łodzi
(—) Stanisław Rapalski

płaćcie z góry! Nie zalegajcie!

Dźwiękowy Kino-Teatr
„PRZEDWIOŚNIE"
ul. Żeromskiego 74-76.
Ceny miejsc: I—1.25 zł. II—90 gr. III—60 gr.
Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze dźwiękowe arcydzieło dramatyczne pod tytułem
„DYNAMIT"
W rolach głównych:
CONRAD NAGEL KAY JOHNSOHN CHARLES BICKFORD

Następny program:
Kobiety z przeszłością

CENY OGŁOSZEŃ
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne. za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 groszy
Zwyczajne: Za milimetr jednołamowe 20 groszy (str. 6 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 50 groszy (strona 3-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia L. Lando, ul. Traugutta 12 Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń